

„FELIETON MOCNO JĄTRZĄCY”, CZYLI CENZURA WOBEC PUBLICYSTYKI STEFANA KISIELEWSKIEGO (W LATACH 1957–1961)

KAMILA KAMIŃSKA

Uniwersytet Warszawski
Zakład Historii Mediów Instytutu Dziennikarstwa

ABSTRACT

“Highly exasperating column”, or the censorship directed against Stefan Kisielewski’s articles (from 1957 to 1961)

The purpose of the study is to describe the scale of intervention of censors from the Provincial Office for the Control of the Press, Publications, and Entertainment based in Kraków and the Central Office for the Control of the Press, Publications, and Entertainment in Stefan Kisielewski’s articles printed in the pages of *Tygodnik Powszechny* in the years 1957–1961. The work is also an attempt to reconstruct the attitude of both the Provincial and Central Office for Control of the Press employees towards Kisielewski.

The study period covers a timespan of four years: from February 1957 (during the period of the so-called Polish Thaw), that is from the beginning of the second term of the Sejm of the People’s Republic of Poland, when Stefan Kisielewski was elected to parliament, to February 1961, when the relationship between the state and the Catholic Church sharply deteriorated and the Sejm of the second term was dissolved.

Key words: Kisielewski, censorship in PRL, Catholic press, *Tygodnik Powszechny*, Polish press after 1945

✉ Adres do korespondencji: Zakład Historii Mediów Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 69, 00-927 Warszawa; kamila.kaminska@id.uw.edu.pl

Walka z cenzurą była Stefana Kisielewskiego *idée fixe*. Choć miał świadomość, że stoi na straconej pozycji, czynił wiele *per fas et nefas*, aby przełamać barierę milczenia otaczającą – jak pisał – „[...] działającą tajnie, bezprawnie i bezapelacyjnie fabrykę fałszywych tekstów [...]” (Kisielewski 2009, s. 158). Tę determinację można tłumaczyć faktem, że cenzura znacząco ograniczyła jego publicystyczne ambicje. Kisielewski pisał: „[...] cenzura uniemożliwiła mi wykonywanie zawodu publicysty politycznego, do którego czułem się powołany, cenzura zafałszowała, spaczyła i popsuła 90 procent tego, co wydrukowałem [...]” (Arch. 1, s. 57). Twierdził wręcz, że cenzura zmarnowała mu życie oraz pracę. Choć z perspektywy lat trudno zgodzić się z tak krytyczną i pełną goryczy oceną, to należy zauważyć, że cała jego powojenna aktywność publicystyczna naznaczona jest piętnem działalności tego urzędu.

Kisielewski związał się z *Tygodnikiem Powszechnym* w kwietniu 1945 roku (inauguracyjny felieton ukazał się 5 sierpnia 1945 r.) i współpracował z nim do końca lat 80. ubiegłego wieku¹. Z Wojewódzkim Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (dalej: WUKPPiW) w Krakowie oraz Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (dalej: GUKPPiW) miał do czynienia na wielu płaszczyznach – jako publicysta, pisarz i polityk. Na każdym z tych pól, jak pisał, „donkichockiej nieco walki” rejestrował i opisywał wszystkie absurdy „[...] samowoli, nonsensownych sprzeczności, jakimi odznacza się «kreślarsko»-reprezycyjna akcja urzędu z ulicy Mysiej” (Kisielewski 1997, s. 158). Dwa razy objął go całkowity zakaz publikacji. Po raz pierwszy w latach 1953–1956, kiedy *Tygodnik Powszechny* przekazano PAX-owi, następnie zaś w latach 1968–1971, tuż po Walnym Nadzwyczajnym Zebraniu Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich, podczas którego padły z ust Kisielewskiego słynne słowa o „dyktaturze ciemniaków” (zob. więcej Eisler 2006, s. 195–204).

Do działań cenzury Kisielewski wielokrotnie odnosił się w „Dziennikach”, których pisanie rozpoczął w 1968 roku, tuż po objęciu jego nazwiska zapisem. Pod adresem urzędu z ulicy Mysiej padają tam słowa niezwykle krytyczne, aby nie powiedzieć wulgarnie i obelżywe. Cenzura była również tematem felietonów oraz artykułów wydawanych za granicą (zob. Hofman 2012), jak i w drugim obiegu (zob. Kisielewski 1979b; 1979c; 1997, s. 15–27).

W 1957 roku, kiedy został posłem Koła Znak, rozpoczął z cenzurą walkę legalną (zob. więcej na temat koła Znak: Friszke 2002)². W Sejmie podczas plenum oraz posiedzeń komisji kilkanaście razy przemawiał na temat wykroczeń urzędu, demonstrując swoje i cudze, jak pisał, „archiwa nonsensów”³. Konsekwentnie

¹ Istnieje wiele opracowań na temat działalności publicystycznej, kompozytorskiej i prozatorskiej Stefana Kisielewskiego. W większości są to prace koncentrujące się na jednym z aspektów jego działalności. Monograficznie potraktował Kisielewskiego jedynie Urbanek (1997). Zob. też m.in.: Pruszyńska 1997; Habielski, Jabłonowski 2011; Habielski 2011; Wiszniowska 2004; Hofman 2004, 2012.

² Cennym źródłem na temat środowiska politycznego Znak są „Dzienniki” Jerzego Zawieyskiego prowadzone przez przeszło 10 lat (od 1955 r., aż do śmierci w 1969 r.). Zob. Zawieyski 2011; 2012.

³ Kisielewski w pierwszej kadencji (1957–1961) uczestniczył w pracach komisji Kultury i Sztuki oraz Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, w drugiej natomiast (1961–1965) brał udział w pracach komisji Kultury i Sztuki oraz Spraw Wewnętrznych (Jabłonowski 2011, s. 207–208).

głosował przeciw uchwalaniu budżetu GUKPPiW. Interpelacje Kisielewskiego wywoływały złość i zakłopotanie kolejnych prezesów urzędu.

W lutym 1959 roku na forum Sejmu wygłosił przemówienie poświęcone cenzurze, które dało asumpt do dłuższej dyskusji podczas odprawy krajowej w gabinecie prezesa GUKPPiW. Kisielewski stwierdził, że cenzura powinna się opierać na jawnej dla wszystkich ustawie, z możliwością odwołania od jej arbitralnych decyzji. Pracownicy kontroli powinni zaś posiadać kwalifikacje adekwatne do pracy „[...] przy tak delikatnej, trudnej i odpowiedzialnej roli” (Arch. 24). Wyraził opinię, że cenzorzy, z którymi ma od wielu lat do czynienia, znacznie przekraczają swoje uprawnienia, konfiskując, na wszelki wypadek, więcej, niż tego wymagają ich zwierzchnicy. Twierdził, że ich niektóre ingerencje są groteskowe, niezrozumiałe i nieuzasadnione oraz mają charakter nie tyle polityczny, ile stylistyczny lub merytoryczny. Zarzucił cenzorom, że uniemożliwiają mu uprawianie publicystyki niezależnej, bez względu na to, czy pochwalnej pod adresem władzy, czy też krytycznej. Jak ubolewał:

Ja nie mogę napisać artykułu pochwalnego o Polsce Ludowej, chociaż bardzo bym chciał, bo napisałbym bardzo szczerze i dlatego musiałbym przedstawić światła i przedstawić cienie. No, oczywiście Urząd Kontroli Prasy mechanicznie skreśli wszelkie cienie, zostaną światła, a ja wyjdę na kłamcę, człowieka nieuczciwego (Kisielewski 1997, s. 16).

Stwierdził ponadto, że cenzura działa bezprawnie, decyzje podejmuje anonimowo i bez prawa do odwołania, nie przyjmuje „petentów”, nie odpowiada na skargi, zażalenia i nie liczy się z terminami (Kisielewski 1997, s. 164).

Wystąpienie Kisielewskiego w Sejmie musiało wywołać poruszenie w GUKPPiW oraz WUKPPiW w Krakowie, gdyż zarzuty posła Znaku były omawiane podczas odprawy krajowej w dniach 27–28 lutego 1959 roku.

Zastępca prezesa GUKPPiW zarzucił Kisielewskiemu, że usiłuje przemawiać z pozycji antysocjalistycznych, nie licząc się z interesem partii i społeczeństwa, konstatując jednak: „Z Kisielem poradzimy sobie”. Następnie kontynuował:

Oświadczył on, że jest sam własnym swoim cenzorem. Występuje z dezysydelem omawiania merytorycznego spraw cenzury na komisjach sejmowych. Sam określa pracę cenzorską jako delikatną i trudną – żądanie natomiast jawności cenzury jest bezprzedmiotowe – bo w każdym konkretnym wypadku redakcja i autor wie o naszych ingerencjach i na tyle ingerencje nasze są jawne i praworządne (Arch. 1, s. 56–57).

Zarzuty Kisielewskiego określono mianem „śmiesznych i niedorzecznych”. Choć istnienie „grupy Kisielewskiego” zostało docenione, to, jak stwierdził zastępca prezesa:

[...] z tego nie wynika, że mogą pisać, co im się podoba. [...] Nie pozwolimy występować nikomu przeciw linii partii. [...] Nie on nam, a my jemu będziemy pewne rzeczy narzucać (Arch. 1, s. 57).

Uwaga Kisielewskiego dotycząca cenzorowania większych partii materiału „na wszelkie wypadek” została określona jako absurdalna. Wiceprezes zarzucił Kisielewskiemu brak zainteresowania pracą cenzury, żalując, że:

[...] nigdy nie przyjdzie do nas na rozmowę, i zapytać się, jakie kryteria stosujemy przy przewencji Tygodnika Powszechnego. On woli tkwić w nieświadomości istotnych naszych zasad – a zarzucać nam powierzchowne różne niedorzeczności (Arch. 1, s. 57).

Choć prezes GUKPPiW, Czesław Skoniecki, tłumaczył się w Sejmie obstającemu przy swoich racjach Kisielewskiemu, to – jak ujął to zastępca Skonieckiego – *W tym sporze o cenzurę, niezadowoloną stroną pozostał nadal poseł Kisielewski* (Arch. 1, s. 57).

Wojując z cenzurą, poseł Znak nie ograniczał się jedynie do dróg formalno-prawnych. Wykorzystywał także inne możliwości wpływania na decyzje jej pracowników. Podczas wspomnianej już narady zastępca prezesa GUKPPiW konstatował:

Kisiel ma wielu znajomych i umie z tego korzystać. Interweniował w Biurze Prasowym – odwołanie w części dotyczącej Dmowskiego odniosło skutek tylko dlatego, że nam wytłumaczono przyczynę (Arch. 1, s. 57).

Upór Kisielewskiego nastęrczał cenzorom wielu problemów.

* * *

Celem artykułu jest przedstawienie skali ingerencji cenzorów z WUKPPiW w Krakowie oraz GUKPPiW w publicystykę Stefana Kisielewskiego drukowaną na łamach *Tygodnika Powszechnego* w latach 1957–1961. Opracowanie stanowi również próbę rekonstrukcji stanowiska pracowników kontroli z GUKPPiW oraz WUKPPiW wobec Kisielewskiego.

Cezura początkowa to okres trwającej jeszcze wówczas odwilży październikowej oraz początek II kadencji Sejmu PRL (od lutego 1957 r.), w której trakcie Kisielewski zasiadał w ławach poselskich. Cezura końcowa to gwałtowne pogorszenie się stosunków państwo–Kościół oraz zakończenie kadencji Sejmu.

Materiałem źródłowym artykułu są sprawozdania z kontroli przewencyjnych w *Tygodniku Powszechnym* oraz stenogramy z odpraw krajowych znajdujące się w zespole GUKPPiW w Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN).

Metodologia

Jako główną metodę badawczą zastosowano analizę zawartości (*content analysis*), którą jej kodyfikator, Bernard Berelson zdefiniował jako technikę badawczą służącą obiektywnemu, systematycznemu i ilościowemu opisowi jawnej zawartości komunikatu (1952, s. 18).

Populację (rozumianą jako zbiór elementów objętych badaniem statystycznym) stanowiły 1373 sprawozdania z kontroli prewencyjnych WUKPPiW oraz GUKPPiW znajdujące się w siedemnastu teczkach dotyczących *Tygodnika Powszechnego*.

Sprawozdania z kontroli prewencyjnej urzędów terenowych i Urzędu Głównego były tworzone każdorazowo po dokonanej ingerencji. Zaniechano tego dopiero w 1972 roku zapewne na skutek gromadzenia się olbrzymiej ilości dokumentacji, i rozpoczęto tworzenie zbiorczych raportów z kontroli bieżących oraz miesięcznych podsumowań. Przeanalizowane sprawozdania zawierają następujące informacje: tytuł cenzurowanego pisma, tytuł zakwestionowanego materiału prasowego, imię i nazwisko autora, data ukazania się pisma, priorytet ingerencji (konieczna, korzystna, zbędna, niepożądana), uzasadnienie ingerencji oraz nazwisko cenzora. Do każdego z nich (z nielicznymi wyjątkami) doklejonny był materiał prasowy poddany kontroli, na który cenzorzy odręcznie nanosili poprawki i, niekiedy, dopisywali tam swoje komentarze.

Analizie poddano każde sprawozdanie, które powstało między 1957 a 1961 rokiem. Następnie zaś wyłoniono korpus badawczy, a więc zbiór sprawozdań odnoszących się bezpośrednio do publicystyki Kisielewskiego. W wyniku selekcji, z całości wyłoniono 114 sprawozdań, które następnie przeanalizowano według klucza kategoryzacyjnego⁴.

Zanim jednak skonstruowano klucz kategoryzacyjny, przeprowadzono próbę badawczą na dwudziestu ocenianych publikacjach Kisielewskiego i sprawozdaniach z kontroli prewencyjnej opublikowanych w 1957 roku. Próba miała charakter losowy i była niezbędna, aby móc precyzyjnie i rzetelnie skonstruować klucz kategoryzacyjny. Pozwoliła ona określić, jakie tematy były poruszane najczęściej, i zawęzić zróżnicowanie problematyczne materiałów publicystycznych do kilku najczęściej powtarzających się obszarów (zob. analiza jakościowa znajdująca się w dalszej części artykułu). Jako jednostkę analizy przyjęto pojedyncze sprawozdanie z kontroli prewencyjnej (a nie materiał prasowy *en bloc*).

W kluczu kategoryzacyjnym wyróżniono następujące kategorie badawcze: tytuł gazety, data i numer wydania, gatunek dziennikarski, tytuł materiału prasowego, tematyka materiału prasowego (obszar tematyczny).

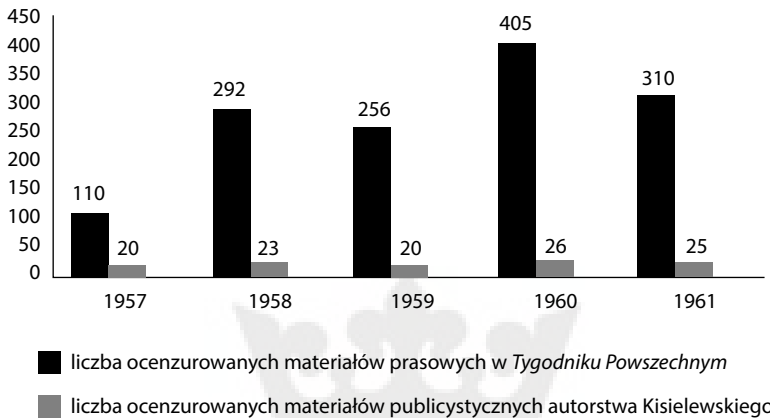
Analiza ilościowa (statystyczna) ingerencji cenzorskich

Na poniższych wykresach przedstawiono zestawienie ilościowe ingerencji cenzorskich dokonanych w *Tygodniku Powszechnym* przez pracowników WUKPPiW w Krakowie oraz GUKPPiW w latach 1957–1961⁵.

⁴ Klucz kategoryzacyjny stworzono na podstawie publikacji: Pisarek 1983, Lisowska-Magdziarz 2004; Riffé, Lacy, Fico 2005; oraz Neuendorf 2002.

⁵ Warto porównać skalę ingerencji cenzorskich w *Tygodniku Powszechnym* z dostępnymi danymi z pozostałych dekad. W latach 1949–1952 liczba zakwestionowanych tekstów w numerze

Wykres 1. Liczba ocenzurowanych materiałów publicystycznych autorstwa Stefana Kisielewskiego opublikowanych na łamach *Tygodnika Powszechnego* w latach 1957–1961 na tle łącznej liczby ingerencji WUKPPIW w piśmie



Źródło: opracowanie własne na podstawie sprawozdań z kontroli prewencyjnych w *Tygodniku Powszechnym* z lat 1957–1961, AAN, GUKPPIW, sygn. 500, 537, 569, 430, 680.

Na wykresie 1 zilustrowano zwiększającą się liczbę ingerencji cenzorskich w *Tygodniku Powszechnym* towarzyszącą procesowi odchodzenia od odwilży październikowej. Choć liczba ocenzurowanych materiałów w tygodniku wzrasta, stopień ingerencji w publicystykę Kisielewskiego pozostaje na stałym poziomie, oscylującym w granicach od 20 do 26 ocenzurowanych materiałów w roku. Gdy przeanalizuje się jednak te liczby w odniesieniu do ogólnorocznej liczby ingerencji w *Tygodniku Powszechnym*, proporcje ulegają zmianie. W 1957 roku ocenzurowana publicystyka Kisielewskiego stanowiła 18 proc. całości, w 1958 roku – 7,8 proc., w 1959 roku – 7,8 proc., w 1960 roku – 6,4 proc., a w ostatnim roku analizy – 8 proc. Spośród łącznej liczby 114 materiałów publicystycznych autorstwa Kisielewskiego, 13 (11,4 proc.) zostało usuniętych *en bloc*.

Należy podkreślić, że jeden ocenzurowany felieton lub artykuł nie oznacza (na ogół) jednej cenzorskiej ingerencji w jego treści. Pracownicy kontroli rządziej skreślali pojedyncze słowa, najczęściej usuwali kilka zdań, akapitów, a nawet całe szpalty⁶. Dopisywanie zaś fragmentów tekstu przez pracowników kontroli należało do rzadkości.

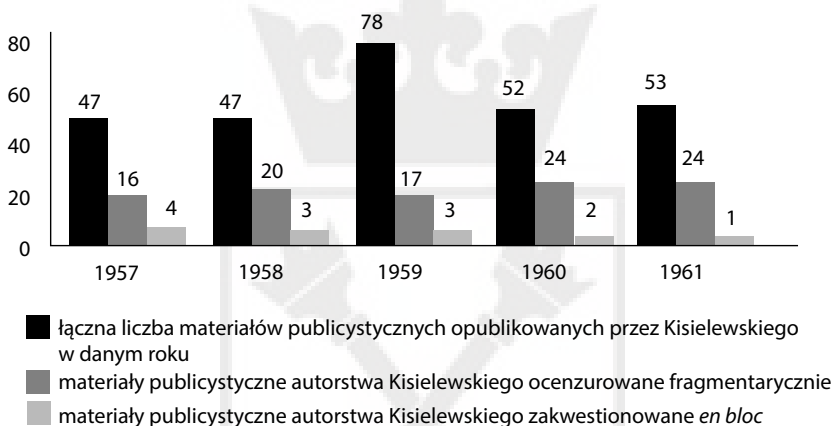
przekraczała nieraz 20. W 1974 r. ingerowano w jego zawartość 315 razy (średnio ok. 6 ingerencji w numerze). W latach 80. z kolei liczba ingerencji wahała się – średnio w numerze – od trzech do prawie dwunastu. Na przykład w 1983 r. wynosiła (średnio na numer) 11,8 (615 ingerencji), w 1988 r. 7,6 (395), a kilka miesięcy przed likwidacją cenzury w 1989 r. – 3 (159). Zob. więcej: Pietrzkiwicz, Rogoż 2011; Rogoż 2011; Kamińska 2013.

⁶ Interesującym badaniem byłoby określenie, z zastosowaniem jako głównej metody badawczej analizy zawartości, objętości zakwestionowanych felietonów Kisielewskiego, z czego autorka

Dane wskazują, że zaostrzająca się polityka GUKPPiW względem *Tygodnika Powszechnego*, będąca rezultatem procesu odchodzenia przez Gomułkę od *détente*, tylko w niewielkim stopniu przełożyła się na stosunek cenzury wobec Kisielewskiego.

Na kolejnym wykresie zaprezentowano skalę ocenzurowanej publicystyki Kisielewskiego w odniesieniu do liczby materiałów prasowych opublikowanych przez niego na łamach *Tygodnika Powszechnego* w latach 1957–1961.

Wykres 2. Liczba ocenzurowanych materiałów publicystycznych autorstwa Kisielewskiego w odniesieniu do ogólnej liczby materiałów opublikowanych przez posła Znaku na łamach *Tygodnika Powszechnego* w latach 1957–1961



Źródło: opracowanie własne na podstawie numerów *Tygodnika Powszechnego* z lat 1957–1961 oraz sprawozdań z kontroli prewencyjnych w *Tygodniku Powszechnym* z tych samych lat, AAN, GUKPPiW, sygn. 500, 537, 569, 430, 680.

W latach 1957–1961 Kisielewski opublikował na łamach *Tygodnika Powszechnego* 277 materiałów publicystycznych (w tym 220 felietonów i 25 artykułów), z czego 114, a więc nieco ponad 41 proc. zostało „pociętych” lub zakwestionowanych w całości.

Z danych wynika, że rokrocznie średnio 43 proc. publicystyki Kisielewskiego było fałszowane przez cenzorów przez wykreślenie i/lub dopisanie fragmentów tekstu. W 1957 roku pracownicy WUKPPiW w Krakowie ocenzurowali 42 proc. publicystyki Kisielewskiego, w 1958 roku – 49 proc., w 1959 roku – 26 proc., w 1960 roku – 50 proc., a w 1961 roku – 47 proc.

niniejszego artykułu świadomie zrezygnowała. Znaczna część publicystyki Kisielewskiego została w taki sposób „okrojona” (a raczej „poszatkowana”), że pomiar objętości prawie trzystu ocenzurowanych tekstów przerasta możliwości jednego badacza.

W 1959 roku aktywność Kisielewskiego na łamach *Tygodnika Powszechnego* wzrasta. Ma to związek z opublikowaniem 26 odcinków powieści pt. „Przygoda w Warszawie”. Żaden z nich nie został ocenzurowany. Pierwsza część powieści ukazała się w 25. numerze, ostatnia zaś w 50.

Powyższe dane uzmysławiają, że Kisielewski miał powody by pisać:

[...] myśli moje są wypaczane, załgiwane, pokrajane (przez cenzurę całe życie) – a ja nigdy nic nie mogę sprostować, niech to cholera i diabli! (Kisielewski 1997, s. 266).

Analiza jakościowa ingerencji cenzorskich

W tabeli 1 przedstawiono obszary tematyczne stanowiące podstawę ingerencji cenzorów z WUKPPiW oraz GUKPPiW.

Tabela 1. Tematyka ocenzurowanych fragmentów publikacji autorstwa Kisielewskiego z lat 1957–1961

Tematyka	Dane w proc.
Krytyka systemu władzy (partii, rządu, Sejmu)	31,1
Krytyka założeń ideologii socjalistycznej i filozofii marksistowskiej	15,2
Krytyka ZSRR i innych państw bloku socjalistycznego	11
Tematyka emigracyjna	8,5
Krytyka stalinizmu	6,8
Krytyka stosunków państwo–Kościoł	6,8
Popularyzacja Romana Dmowskiego	4,5
Krytyka prasy	3,8
Krytyka cenzury (dowcipy i aluzje po adresem cenzury)	3,8
Krytyka pisarzy krajowych	3
Tematyka dotycząca II wojny światowej	2,5
Pozostała tematyka	3

Źródło: opracowanie własne na podstawie sprawozdań z kontroli prewencyjnych w *Tygodniku Powszechnym* z lat 1957–1961, AAN, GUKPPiW, sygn. 500, 537, 569, 430, 680.

Krytyka systemu władzy

Krytyka systemu władzy była najczęstszym powodem ingerencji cenzury (tematyka ta stanowi 31,1 proc. całości zakwestionowanych materiałów publicystycznych).

Tematem felietonów była nieudolna, zdaniem Kisielewskiego, polityka gospodarcza państwa. W opinii publicysty był to rezultat z jednej strony błędnych założeń samego systemu politycznego, z drugiej natomiast awansowania na najważniejsze stanowiska nie fachowców, lecz dyletantów, których jedynymi walorami była przynależność partyjna i znajomości. Kisielewski pisał w 1959 roku, że braki na rynku (cenzor wykreślił z felietonu słowa „kryzys żywnościowy”), spowodowane są błędami w planowaniu, niewłaściwym kierunkiem inwestycji oraz niezapraszaniem ekspertów do współpracy – co również zostało zakwestionowane przez cenzora (Arch. 27).

Kisielewski nie ukrywał swojego rozczarowania pracą w Sejmie, co żartobliwie – rzecz można: w swoim stylu – podsumował już po opuszczeniu ław poselskich. Podczas wykładu w emigracyjnym ośrodku Saint de Dialogue w 1982 roku zażartował, że jego poselskie doświadczenie jest mniej więcej takie jak Wincen-tego Witosa, który w latach 1911–1918 był posłem w austriackiej Radzie Państwa. Kiedy zapytano Witosa, co robił w parlamencie wiedeńskim, odpowiedział: „Robić, to nic nie robiłem, ale com się nauczył, tom się nauczył” (Źródła internetowe 2).

W jednym z felietonów stwierdził, że jest on maszynką do głosowania⁷, w innym natomiast sposób przeprowadzania wyborów określił mianem „poboru” (Arch. 34). Cenzorzy najczęściej nie wyrażali zastrzeżeń wobec felietonów, w których subtelnie i żartobliwie krytykował prace Sejmu, usuwali natomiast komentarze (w tym dowcipy i aluzje) *ad personam* (Arch. 5).

Cenzurowano również mowy poselskie Kisielewskiego, przytaczane przez redakcję „Tygodnika Powszechnego” wiernie, według zapisu stenogramu. W marcu 1961 roku cenzor zakwestionował obszerny fragmenty tekstu, łącznie z nazwiskiem posła Znak, zostawiając jednak część przemówienia, co dało osobliwy skutek. Kisielewski stwierdził podczas przemówienia w Sejmie, co wywołało wesołość na sali, że znając zasady marksizmu wiedział, iż *dużo rządzić nie będzie*. Ubolewał również, że obrady Sejmu stały się tajnymi, gdyż stenogramy z jego posiedzeń, w tym treść interpelacji poselskich i odpowiedzi premiera, są cenzurowane przez GUKPPiW, a do mediów docierają jedynie „[...] *okruchy, resztki, krótkie, często wypaczone streszczenia przemówień*” (Arch. 5).

Kisielewski nie stronił od dowcipów pod adresem władzy, przytaczając na pozór niedotyczące polityki partii słynne przysłowia, takie jak: *Ryba śmierdzi wyłącznie od głowy, Jak władza udaje, że nam płaci, to my udajemy, że pracujemy* lub *Czy się stoi, czy się leży, dwa tysiące się należy*. Nie uchodziły one jednak uwagi cenzorów.

⁷ Kisielewski niejednokrotnie wyrażał weto wobec takiej praktyki. W „Abecadle” opisał anegdotę dotyczącą głosowania przeciwko ustawie o rybołówstwie morskim: *Stomma przegląda porządek dzienny, mówi: „No, ustawa o rybołówstwie, chyba nikt nie będzie przeciw”. Ja mówię: „Ja będę głosował przeciw”. Zawieyski na to: „Dlaczego?”. Odpowiadam: „Dlatego, że przeczytałem tę ustawę”*, Kisielewski 2011, s. 152.

Przedmiotem szyderstw Kisielewskiego byli ludzie władzy. W jednym z felietonów określił Stefana Żółkiewskiego mianem *gryzpióra* (usunięte przez cenzora) oraz *doktryniarza* (redakcja po interwencji cenzora zmieniła określenie na *schemaciarza*) (Arch. 26). Kisielewski przypomniał w 1957 roku list, który Żółkiewski przysłał w 1946 roku do redakcji. Cenzorzy usunęli go wraz z nazwiskiem autora, aby nie przypominać o rozwiązanej w 1950 roku *Kuźnicy*. List był pełen inwektyw pod adresem redakcji tygodnika oraz Kościoła katolickiego. Żółkiewski pisał:

Podczas, gdy wyście pili wodę, gdy z Beckami i Świtalskimi bawiliście się w Biarritz [miejsowość we Francji – przyp. K.K.] ułatwiając *via* Watykan drogę faszyzmowi, my, lewicowcy polscy walczyliśmy z narażeniem zdrowia o wolność. A więc milczcie chociaż dzisiaj – lud pracujący nie zwraca na Was uwagi – upiór faszyzmu, kapitalizmu, feudalizmu, klerykalizmu, ciemnoty, ucisku i zgniełej przeszłości! Powtarzam: istnienie Waszego pisma jest bezcelowe, więcej – jest szkodliwe. [...] w istocie kryjecie się tchórzliwie pod sutanną i złotą kratą biskupiej cenzury – pacholki wstecznictwa (Arch. 6).

Kisielewski szydził również z Włodzimierza Sokorskiego, w latach 1956–1972 przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji, o którym pisał (a cenzor usuwał):

[...] pomyśleć, że to ten sam Włodziu kiedyś nas pożerał, a dziś jest orędownikiem nowej sztuki w Radio i Telewizji (Arch. 23).

Na temat marksistów pisał, że walczą nie o zasady, lecz o posady (Arch. 13).

Kisielewski poddawał krytyce doraźne decyzje polityczne aparatu władzy. Cenzorzy nie wyrażali zastrzeżeń wobec samego faktu prowadzenia przez Kisielewskiego polemik z konkretnymi osobami lub krytykowania ich decyzji. Kwestionowano natomiast te fragmenty felietonów, w których bezceremonialnie recenzował poczynania członków rządu i partii, pisząc na przykład, że dyrektor Filharmonii Narodowej Bohdan Wodiczko został przez władzę „[...] *wylany na morde*” (Arch. 19). Cenzor, uzasadniając konieczność cięcia, stwierdził, że o zdymisjonowanej osobie Kisielewski pisze w sposób obcesowy i bezpardonowy, a więc niewłaściwy.

Krytyka założeń ideologii socjalistycznej i filozofii marksistowskiej

Krytyka założeń ideologii socjalistycznej zajmuje 15,2 proc. ocenianych materiałów prasowych.

Kisielewski wielokrotnie podkreślał, że jego grupa (tak jeszcze w latach 50. ubiegłego wieku myślał o ludziach *Tygodnika Powszechnego*), o ile szybko zaakceptowała położenie geopolityczne Polski po II wojnie (uznała je za nieodwracalne), o tyle sprzeciwiała się filozofii marksistowsko-leninowskiej – jak zaznaczał – *w interpretacji Józefa Stalina* (Źródła internetowe 1).

Kisielewski wielokrotnie powtarzał, że jest zdecydowanym przeciwnikiem marksizmu, zarówno teorii, jak i praktyki. Twierdził również, że jest przeciwni-

kiem socjalizmu, nawet w jego niemarksistowskiej wersji. Uważał się za zwolennika kapitalizmu opartego na wolnej produkcji i własności prywatnej. W 1958 roku pisał (co zostało usunięte przez cenzorów):

[...] uważam go [marksizm] za błędną (w sumie i konkluzjach nie w szczegółach) filozofię, błędną teorię historyczną i społeczną, a z tego wszystkiego wynika oczywiście i błędna praktyka (Arch. 15).

Marksizm nazywał *amerykanizmem dla ubogich* (Arch. 16).

Pracownicy cenzury nie wyrażali zastrzeżeń, kiedy Kisielewski pisał o sobie jako o przeciwniku marksizmu, kwestionowali natomiast te fragmenty jego felietonów, w których uzasadniał swoje poglądy, tłumacząc, dlaczego uważa założenia filozofii za szkodliwe. Marksistów nazywał zawodowymi ideowcami, którzy – ów fragment został zakwestionowany przez cenzora – *wiele już nieszczęść na świecie zmalowali – to niebezpieczny gatunek ludzi, wart odizolowania* (Arch. 4).

Kisielewski poddawał krytyce praktyczną realizację założeń socjalizmu w sferze gospodarczej, dając za przykład model wolnorynkowy, w którym większość problemów miała się rozwiązywać bez potrzeby stosowania interwencjonizmu państwowego. System gospodarczy PRL nazywał *eksperymentem ustrojowym* (słowa zostało wykreślone przez cenzora), którego niestety nie sposób przerwać w połowie, bez narażenia się na klęskę ekonomiczną i narodową (Arch. 41).

Twierdził, co również kwestionowali cenzorzy, że państwo oduczyciło ludzi samodzielnego myślenia, rozwiązywania problemów oraz podejmowania inicjatywy w najdrobniejszych nawet sprawach. Jak pisał Kisielewski, a cenzor skreślał:

Tak długo mówiono ludziom że wszelka inicjatywa społeczna należeć musi wyłącznie do Państwa i że wkraczanie poza tę zasadę jest działalnością antysocjalistyczną, że aż w końcu ludzie uwierzyli (Arch. 43).

Ubolewał, że ten stan stwarza atmosferę, w której najaktywniejsze jednostki rezygnują z wykazywania inicjatywy, a najszybszą drogą do osiągnięcia celu jest wręczenie łapówki.

Krytyka ZSRR i innych państw bloku socjalistycznego

Cenzorzy usuwali krytyczne uwagi pod adresem państw bloku socjalistycznego (tematyka zajmuje 11 proc. ocenzonej publicystyki).

W listopadzie 1958 roku, po powrocie z Rumunii, Kisielewski opublikował cykl felietonów, w których opisywał życie codzienne w tym państwie, jego kulturę, obyczaje, historię i politykę. Cenzorzy usunęli z nich obszernie fragmenty, zwłaszcza dotyczące panującej tam biedy, kryzysu gospodarczego oraz powszechnego donosicielstwa w zakładach pracy (Arch. 21). Jadąc do Rumunii, przejeżdżał przez Słowację. Zachwycał się jej architekturą i niemalże sterylnym porządkiem panującym w miastach. Cenzor usunął z felietonu Kisielewskiego *szkodliwą i wyraźnie aluzyjną politycznie „anegdotkę”*, którą przytoczył, opisując Słowację. Anegdota

dotyczyła dwóch psów, polskiego i czeskiego – polski biegał do Czechosłowacji, aby się najęść, a czeski do Warszawy, aby się naszczekać (Arch. 20).

Ingerencje dotyczyły również zachodniego sąsiada PRL. Cenzorzy kwestionowali krytyczne spostrzeżenia na temat NRD, przede wszystkim przypominające o sztucznym podziale państwa. W jednym z felietonów cenzor zakwestionował opinię wyrażoną przez Kisielewskiego, że Niemiecka Republika Demokratyczna powstała pod przymusem (Arch. 40).

Znacznie częściej Kisielewski poddawał krytyce władze RFN, domyślając się zapewne, że w tym wypadku jego refleksje nie zostaną zakwestionowane. Krytykował, zwłaszcza w kontekście *Ostpolitik*, poglądy kanclerza RFN Konrada Adenauera, który, zdaniem Kisielewskiego, marginalizował rolę 16 milionów Niemców z NRD [...] *pozartych przez „czerwonego molocho”*. Poseł Znak twierdził, że na Zachodzie zarówno NRD, jak i PRL uważane są *już po trochu nim samym (molochem)*, co jednak nie przeszkadza żyć, myśleć i uważać się za pełnoprawnych Europejczyków. Członkowie CDU – w ocenie Kisielewskiego – najprawdopodobniej nie wierzyli w to, że można było pozostać Niemcem, żyjąc w ustroju komunistycznym. Cenzorzy nie wyrażali zastrzeżeń, kiedy Kisielewski nazywał PRL, w kontekście problematyki niemieckiej, *czerwonym molochem*, gdyż można to było odczytać jako przykład błędnego myślenia – jak pisali cenzorzy – *odwetowców z NRF* (Arch. 40).

W 1961 roku Kisielewski odwiedził Związek Radziecki. Po powrocie opublikował cykl artykułów pt. „Miesiąc w Rosji”, z których cenzorzy usunęli kilka obszernych fragmentów. Będąc w Leningradzie, przechadzał się obok zakładów metalurgicznych im. Kirowa, zamordowanego – ów fragment został zakwestionowany – *w niedostatecznie wyjaśnionych okolicznościach w 1934 roku* (Arch. 35). Cenzor określił powyższe zdanie mianem *sformułowania o posmaku sensoryjności* (Arch. 35). Usuwano również informacje, które mogły stanowić rosyjską tajemnicę państwową, czyli te fragmenty, które ujawniały lokalizację Sztabu Generalnego i gmachu Admiralicji.

Tematyka emigracyjna

Tematyka dotycząca polskiej emigracji zajmuje 8,5 proc. ocenzonego materiału prasowych.

Z felietonów Kisielewskiego cenzorzy usuwali nazwiska czołowych polskich pisarzy emigracyjnych, które mogły sugerować czytelnikowi, jak ujął to cenzor, *przewagę tych pisarzy nad krajowymi* (Arch. 11). Publikowanie ich w kraju, w ocenie pracownika kontroli, *nie przynosi żadnego pożytku* (Arch. 11). Na liście skreślonych osób znalazły się *nazwiska pokroju faszystowskiego tej miary co M. Hemar, F. Goetel, Z. Nowakowski* (Arch. 11). Z innego felietonu usunięto nazwisko – według Kisielewskiego – *najwybitniejszego niewątpliwie polskiego publicyście emigracyjnego, Juliusza Mieroszewskiego* (Arch. 42).

Z felietonów usuwano pozytywne opinie na temat paryskiej *Kultury*. Cenzorzy pisali, że propagowanie pisma nieposiadającego prawa debitu w kraju jest działaniem na szkodę partii i władz (Arch. 8). Nazwisko Jerzego Giedroycia wielokrotnie było usuwane z łamów tygodnika. W marcu 1961 roku Kisielewski napisał, że ukończył 50 lat i ma już z sobą 25 lat pracy dziennikarskiej. Rozpoczął w *Buncie Młodych*, redagowanym – ów fragment został zakwestionowany przez cenzora – *przez samego że Jerzego Giedroycia* (Arch. 36). W innym z felietonów usunięto fragment tekstu, w którym, z *wyraźną aprobatą*, jak zaznaczył cenzor, przypomniał prośbę o azyl polityczny skierowaną przez Czesława Miłosza do władz francuskich w 1951 roku (Arch. 8).

Z publicystyki Kisielewskiego wykreślano również pozytywne opinie o Radiu Wolna Europa, które w ocenie pracowników kontroli miały być *szczególnie trudne do przyjęcia i niedające się pogodzić z ogólnymi zasadami linii politycznej naszej partii i rządu* (Arch. 7). W jednym z felietonów Kisielewski napisał, że podczas rozmowy z młodymi pracownikami RWE stał się „cud”:

[...] zamiast srogich agentów amerykańskich dzierzących w jednej ręce wór z dolarami, a w drugiej balonik z ulotkami i materiałem wybuchowym, ujrzałem tych samych zatroskanych i stęsknionych Polaków, którzy chcą krajowi pomóc za wszelką cenę, choć nie zawsze wiedzą jak (Arch. 7).

Ten fragment został usunięty.

Krytyka stalinizmu

Krytyka stalinizmu to 6,8 proc. zakwestionowanych materiałów prasowych.

Stalinizm nazywany był przez cenzorów *okresem błędów i wypaczeń* lub *okresem minionym*. Sam Kisielewski, próbując ukryć adresata krytyki bądź też mając świadomość, że określenie *stalinizm* zostanie, być może, zakwestionowane, często pisał *czasy minione* (choć usuwanie słowa *stalinizm* nie stanowiło reguły, a decyzję cenzorów determinował kontekst, w jakim zostało ono użyte).

Kisielewski przypominał o terrorze wymierzonym w niektóre grupy społeczne: *w Polsce przed Październikiem mnóstwo ludzi siedziało w więzieniach niewinnie i to nawet długie lata* (Arch. 7). Tego typu opinie były usuwane przez cenzorów.

Zdaniem posła Znak, okres sprzed Października był czasem ciągłego strachu i braku zaufania, a więc elementów paraliżujących wszelką aktywność społeczno-gospodarczą. Wielką rolę w kryzysie zaufania odegrały urzędy skarbowe, które nakładały na prywatnych przedsiębiorców domiary, ignorując zarówno przepisy, jak i normy moralne:

„Walka klas” usprawiedliwiała wszelkie środki, podatnik był w zasadzie potencjalnym łotrem i oszustem, zaś urzędnicy skarbowi – absolutnymi panami jego życia i śmierci (Arch. 9).

Tego rodzaju opinie były przez cenzorów usuwane.

Kisielewski zastanawiał się, jakie były motywy politycznego zaangażowania niektórych luminarzy kultury. Jak pisał, a cenzor znów usuwał:

Gdy dzisiaj masę ludzi służących kłamstwu mówi bardzo precyzyjnie całą prawdę, bynajmniej mnie to nie cieszy. Dowodzi to bowiem, że oni tę prawdę znali dokładnie cały czas, że po prostu działali świadomie w złej wierze (Arch. 2).

Pracownicy WUKPPiW w Krakowie zakwestionowali w całości felieton Kisielewskiego pt. „Kraj wielkiej przygody”, w którym pisał:

Ileż patetycznych wysiłków włożono, aby całą rzecz uzasadnić i uprawdopodobnić przed sobą samym, iluż najporządniejszych ludzi robiło najidiotyczniejsze i najpotworniejsze rzeczy w dobrej wierze (Kisielewski 1989, s. 163–167).

Cenzor usunął powyższy fragment, uzasadniając to uczynioną przez Kisielewskiego próbą, jak pisał pracownik kontroli:

[...] rozrachunku z przeszłością z pozycji nie tylko wyższości ideowej, ale i moralnej, przeprowadzoną w formie „Schadenfreude”. Całość stanowi zawaolowaną próbę rozprawy z naszą ideą, co wynika z głoszonej tezy, że okres stalinizmu był najbardziej perfidnym w dziejach ludzkości (Arch. 2).

Kisielewski, pisząc o okresie stalinizmu, przypominał również o swojej ówczesnej postawie: *mówilem „nie” w epoce Stalina, a w epoce Chruszczowa ucze się mówić „tak”* (Arch. 38).

Krytyka stosunków państwo–Kościół

6,8 proc. całości ocenzurowanych materiałów prasowych zajmuje krytyka stosunków państwo–Kościół.

Uwaga Kisielewskiego koncentrowała się na przypomnieniu o nieproporcjonalnie małej, w stosunku do liczby wierzących w kraju, grupie posłów katolickich w Sejmie. Uzasadniając swoją decyzję kandydowania, napisał – co zakwestionował mu cenzor – że nie są to wybory typu *demoliberalnego*. Gdyby nimi były, liczba kandydatów reprezentujących katolickie społeczeństwo musiałaby wzrosnąć, a tak kandydują oni raczej w charakterze symbolu (Arch. 3). Pod kolejnym felietonem, w którym Kisielewski przypominał, jak stwierdził, *o kilkunastu facetach reprezentujących wielomilionową rzeszę katolików*, cenzor, uzasadniając skreślenie, napisał: *Usunięto słowa mogące jątrzyć przez powtarzanie stale, że tylko kilkunastu posłów reprezentuje pogląd katolicki* (Arch. 5).

Kisielewski poświęcał uwagę stowarzyszeniu Pax, pisząc, że jego członkowie to zwolennicy systemu totalitarnego:

Oni kochają totalniaka oraz zasadę „cel uświęca środki”. Kochają i będą kochać. A ja nie kocham i chyba już nie będę. Stąd różnica zdań między nami. I dla tej przyczyny będę z nimi polemizował, choćby się schowali za dziesięć sztyldów „Odnowy moralnej” (Arch. 12).

W innym z felietonów cenzor usunął – jak napisał Kisielewski – *pieszczotliwe* określenie *paksiarzy* (członków Paxu) mianem *palkarzy* (Arch. 18).

Kisielewski ubolewał, że księża są wykluczani z *debaty społecznej*, a ich niewątpliwy autorytet, zwłaszcza na wsi, jest przez władze ignorowany. Relacjonując swoją wizytę (jako posła Znak) w terenie, pisał:

Nie ma tu księdza na sali, a przecież ileż mógłby powiedzieć o swoich parafianach i jakież wpływ mógłby mieć na nich. Wszakże ksiądz ma na wsi autorytet i to nie byle jak głęboko ugruntowany w tradycji – gruntuwał się ten autorytet przez tysiąc lat (Arch. 37).

Cenzor, uzasadniając konieczność skreślenia tego fragmentu, napisał: *Nie bardzo nam chyba zależy na takich „autorytetach” na wsi* (Arch. 37).

Popularyzacja Romana Dmowskiego

Popularyzacja współtwórcy Narodowej Demokracji to około 4,5 proc. całości zakwestionowanych materiałów prasowych.

Kisielewski pisał o Romanie Dmowskim, że *to jeden z polskich niemarksistowskich polityków, którego koncepcje zweryfikowały czasy najnowsze* (Arch. 38). Należy zauważyć, że nazwiska Dmowskiego nie usuwano każdorazowo z publicystyki Kisielewskiego, lecz tylko wówczas, gdy pojawiała się w afirmatywnym dla Dmowskiego kontekście. Kisielewski pisał, że kochał Piłsudskiego, ale *czytać go dziś nie sposób, za to Dmowskiego po odrzuceniu zaciemniających jej myślowy kontur, przestarzałych, nacjonalistycznych fobii, czyta się doskonale* (Arch. 29). W jednym z artykułów wyraził opinię, że ani Dmowski, ani Piłsudski nie zmienili swego stosunku do Rosji pod wpływem przemian, jakich dokonała tam rewolucja październikowa.

Z pewnych wypowiedzi Dmowskiego w Dwudziestoleciu wnioskować można, że mimo swych konserwatywnych poglądów społecznych i swego nacjonalizmu, w dalszym ciągu uznawał Rosję, bez względu na to, czy „białą”, czy „czerwoną”, za naturalnego sojusznika w walce z naporem germańskim (Arch. 31)

– twierdził Kisielewski, a cenzor kreślił.

Krytyka prasy

Krytyka prasy zajmuje 3,8 proc. całości ocenzurowanych materiałów prasowych. Przedmiotem krytyki, ale również dowcipów i złośliwych aluzji, była *Trybuna Ludu*. W jednym z felietonów Kisielewski „ubolewał” nad zamknięciem *Trybuny Literackiej*, dodatku do *Trybuny Ludu*.

Że pismo to było marksistowskie? E, jakie tam ono marksistowskie! A poza tym marksyści też ludzie i muszą się gdzieś wypisać, względnie schronić, gdy ich ktoś atakuje (Arch. 25).

Cenzorzy usunęli z felietonu obszerny fragment, jak napisano w sprawozdaniu z kontroli, *z uwagi na niedwuznacznie złośliwy i ironiczny ton* (Arch. 25).

Kisielewski zarzucał prasie partyjnej, że posługuje się *drętą mową*, a więc językiem, który nie wyjaśnia rzeczywistości, a jedynie wprowadza zamęt (Arch. 14). Dziennikarzy tych pism nazwał, co zakwestionował cenzor, *sprawozdawcami prasowymi* (Arch. 32). W innym z felietonów pisał (a cenzor kreślił), iż liczba osób w Polsce, które nigdy nie czytały *Trybuny Ludu*, wynosi 10 milionów, a *Politykę* i *Kierunki* czyta co najwyżej 30 tysięcy (Arch. 17).

Kisielewski nie szczędził krytyki również prasie katolickiej, nie wyłączając *Tygodnika Powszechnego*, choć akurat krytyka pisma Turowicza była cenzorom na rękę. O *Słowie Powszechnym* pisał, że jest *pisemkiem katolickim*, do którego, jak i innych tego rodzaju pism „*katolickich*”, zawsze żywił nieufność, mając w pamięci mądrość ludu, wyrażoną w znanym przysłowiu: *Modli się pod figurą, a ma diabła za skórą* (Arch. 30).

Krytyka cenzury

Z felietonów Kisielewskiego usuwano fragmenty ujawniające działalność urzędu. Choć sporadycznie czynił aluzje pod adresem cenzury (tematyka zajmuje 3,8 proc. całości zakwestionowanej publicystyki), to pracownicy kontroli, którzy skrupulatnie analizowali treść *Tygodnika Powszechnego*, skreślali wszelkie wzmianki poświęcone swojej pracy. W jednym z felietonów Kisielewski napisał, co nie uszło uwagi pracownika kontroli, że *nasz miły Urząd Kontroli Prasy* usunął mu felieton z poprzedniego numeru (Arch. 22).

Kisielewski próbował też przemycić dowcipy pod adresem cenzury, co jednak nie kończyło się sukcesem, bo felietony publicysty były czytane bardzo uważnie, zarówno przez szeregowych pracowników, jak i samego naczelnika WUKPPiW. Były również wysyłane do GUKPPiW w celu uzyskania opinii, czy można zezwolić na druk. Warto nadmienić, że w Czarnej Księdze Cenzury PRL (1977) znajduje się zapis, zgodnie z którym wszelkie publikacje Kisielewskiego można było zwalniać do druku po uprzedniej (każdorazowej) konsultacji z GUKPPiW (s. 53). Usuwano z nich również pozdrowienia kierowane przez Kisielewskiego pod adresem pracowników cenzury.

Krytyka pisarzy krajowych

Krytyka pisarzy krajowych to tematyka 3 proc. zakwestionowanej przez cenzurę publicystyki.

Kisielewski koncentrował się głównie na krytyce ich zaangażowania politycznego w okresie stalinizmu. O Woroszylskim pisał w 1957 roku, że jak już coś robi, to potężnie i żarliwie:

Kiedyś potężnie i żarliwie się mylił, teraz potężnie i żarliwie buntuje się przeciw własnym pomyłkom [...]. Jeśli chodzi o Woroszylskiego, to facet, który przez długie lata nie wiedział, gdzie żyje i co się naokoło niego dzieje, na pewno nie może być dla mnie żadnym autorytetem (Arch. 4).

Pisarzy krajowych określili mianem *dworu* (sformułowanie zostało usunięte przez cenzora), który postrzegał jako, przytaczając słowa Zbigniewa Herberta, *targowisko próżności wpisane w atmosferę warszawki* (Herbert 1990, s. 251). W jednym z felietonów napisał ironicznie, że postanowił kupić warszawską prasę literacką i:

[...] od razu owinął mnie odorek prowincjonalnego Grajdołka. Staś pisze o Jasiu, Jaś o Zygmsiu, Zygmus o Jurku, piszą o sobie po imionach, robią jakieś niezrozumiałe dla nikogo personalne aluzje – ani trochę nie troszczą się o pryncypia i o czytelnika. Wiedzą, że tak czy owak są elitą i że są niezastąpieni, bo innej elity tak na poczekaniu nie będzie (Arch. 33).

Powyzsze opinie Kisielewskiego zostały uznane przez cenzora za „złośliwości” (Arch. 33). O pisarzach – krytykach filmowych, takich jak Krzysztof Teodor Toeplitz, Zygmunt Lichniak i Zygmunt Kałużyński, pisał:

[...] najchętniej pozbawiłbym [ich] z rozkoszą, mimo całego mego liberalizmu, azylu nietykalności i nieodpowiedzialności (Arch. 28).

Redakcja zmuszona była przeredagować zdanie, aby – jak uzasadniał cenzor – *uniknąć tendencyjnej dwuznaczności* (Arch. 28). Owi panowie to, w ocenie Kisielewskiego, istoty żerujące na cudzej przyjemności i pragnące siłą wtrącić się pomiędzy widza a ekran. Pisał:

Jesteśmy w szponach tych „znawców” z Kurzej Woli, o smaku, delikatnie mówiąc, specyficznym, o „fachowości” wątpliwej, o dużych rozmiarów nieodpowiedzialności społecznej i olbrzymiej pogardzie dla widza „zwykłego” (Arch. 28).

Nazywa ich złośliwie *paryzanami z Koziej Wólki*, którzy *dziarsko poczynają sobie* jedynie z filmami anglosaskimi, *zapominając* o radzieckich.

Tematyka dotycząca II wojny światowej

Tematyka poświęcona II wojnie światowej zajmuje 2,5 proc. całości ocenzurowanej publicystyki.

W felietonach Kisielewski poruszał problematykę powstania warszawskiego, którego był zdecydowanym krytykiem. Uważał, że tej klęski można było uniknąć. Sporadycznie cenzurowano mu teksty, w których kwestionował zasadność wybuchu powstania. Pracownicy kontroli robili to wówczas, kiedy Kisielewski przypominał o celowym zaniechaniu pomocy walczącym powstańcom przez Józefa Stalina. Jego krytyczna ocena powstania wpisywała się w linię ówczesnej propagandy obliczonej na dyskredytowanie elity wojskowej, która podjęła decyzję o rozpoczęciu powstania.

Zgoła inaczej oceniał przyczyny klęski wrześniowej. Uważał, że wynikała ona nie tyle z błędów zawinionych przez dowództwo wojskowe, ile z niezależnego od Polski układu sił międzynarodowych. Stąd też reakcja cenzora na artykuł dotyczący przyczyn klęski kampanii wrześniowej, który został zakwestionowany w całości ze względu na *szkodliwą rewizję historycznej oceny przyczyn klęski w 1939 r. i próbę wybielenia rządów Rydza i Becka* (Arch. 10).

Cenzor wykreślił również wzmiankę o samobójczej śmierci Stanisława Witkiewicza w 1939 roku, po przekroczeniu polskiej granicy przez Armię Czerwoną, co czytelnik mógłby interpretować jako *katastrofę dziejową* (Arch. 39).

Wnioski

Jerzy Turowicz, wspominając Kisielewskiego, wyraził pogląd, że „żądło” publicysty było na pozór ukryte, dlatego też pracownicy kontroli mieli problemy z analizą jego tekstów⁸. Cenzorzy, jeśli nie chcieli konfiskować felietonów *en bloc*, często byli bezradni (Turowicz 1997, s. 274).

Podobną opinię, odnoszącą się do publicystyki Kisielewskiego, wyrażali sami cenzorzy. Naczelnik WUKPPiW w Krakowie, Bogdan Gutkowski, podczas ogólnokrajowej narady w GUKPPiW, która odbyła się w lutym 1959 r., stwierdził, iż felietony Kisielewskiego *mają to do siebie, że niemal zawsze zawierają jakieś żądło, aluzje bądź do stosunków, jakie u nas panowały przed Październikiem, bądź też do obecnych* (Arch. 1). Opinię Gutkowskiego podzielali szeregowi krakowscy cenzorzy, którzy pod skontrolowanymi fragmentami tekstu, uzasadniając konieczność cięcia, pisali: *Złośliwość Kisiela byłaby tu nie na miejscu; Kisiel przedstawia problem w Krzywym Zwierciadle; Dokonano niezbędnych ingerencji, eliminując fragmenty najbardziej niekorzystne i jętrzące; Felieton zdjęto w całości z uwagi na jego problematykę i charakter mocno jętrzący; Wyeliminowano szczególnie złośliwe i uszczypliwe docinki pod naszym adresem; Usunięto dowcip pod adresem naszego Urzędu; Fragmenty wyeliminowano jako zbyt złośliwe; Ingerencja spowodowana została wyraźnie ironiczną i wieloznaczną aluzją* itd.

Wiele wskazuje, że zakres niezależności Kisielewskiego był większy niż innych publicystów *Tygodnika Powszechnego*. Andrzej Werblan w rozmowie z Joanną Prószyńską wyraził opinię, iż Kisielewskiemu „uchodziło więcej, niż mogłoby ująć komukolwiek innemu” (Werblan 1997, s. 314). Powyższy pogląd podzielali sami cenzorzy, których odczucia wyartykułował zastępca prezesa GUKPPiW, twierdząc: *Kisiel i tak ma margines* (Arch. 1).

Kisielewski mógł sobie pozwolić na polityczne manifestacje, wobec czego cenzorzy nie wyrażali zastrzeżeń. Pisał:

⁸ Gdyby nie cenzura, Kisielewski znacznie ostrzej polemizowałby ze swoimi oponentami. W „Dziennikach” pod datą 6 lutego 1977 r. zapisał: *Artykuł jest rozmyślnie nieco ambiwalentny, aby go cenzura puściła*. Kisielewski (1996), s. 898.

Jestem opozycjonistą [...]. Jestem przeciwnikiem marksizmu. Co więcej, jestem przeciwnikiem socjalizmu, nawet w jego niemarksistowskiej formie. Jestem zwolennikiem gospodarki i produkcji prywatnej (Arch. 15)⁹.

A jaką cenę płacił za swą heterodoksyjność? Uniemożliwiono mu realizację w roli publicysty politycznego *par excellence*. W 1966 roku pisał, że chciał być politykiem, działaczem społecznym, ekonomicznym, robić coś konkretnego, a został *literacina i muzykiem*.

Chciałem też być publicystą politycznym, jak Walter Lipman, który co tydzień pisze wszystko, co myśli, i cały świat polityczny to czyta, a stałem się partykularnym felietonistą, czyli człowiekiem uwiecznionym w pewnej zastępczej symboliczno-aluzyjnej formie. I nie tylko ja tak splajtowałem, stało się to udziałem całej grupy, całej formacji pokoleniowej nawet (Kisielewski 1989, s. 358).

Z biegiem lat pesymizm Kisielewskiego się pogłębiał. W 1978 roku na pytanie Jerzego Giedroycia, jak ocenia swoją rolę w kraju, odpowiedział, że jest ona *żadna* albo *żałośnie szczątkowa* oraz *zaledwie wspomnieniowa* (Kisielewski 1978, s. 22).

Paradoksalnie, choć w *Tygodniku Powszechnym* Kisielewski wiódł prym w liczbie zakwestionowanych przez cenzurę tekstów, miał znaczny zakres swobody wyrażania na jego łamach poglądów. Ów margines, o którym mówił cenzor, wynikał z kilku co najmniej powodów.

Po pierwsze, *Tygodnik Powszechny* traktowany był co prawda przez władze jako pismo opozycyjne, lecz wobec ideologii socjalistycznej, a nie w stosunku do państwa. Dodatkowo redakcja pisma znajdowała się w Krakowie, z daleka od centrum władzy.

Po drugie, Kisielewski określał siebie, i tak był traktowany przez władze, jako przeciwnik, a nie, co należy podkreślić, wróg socjalizmu. Deklarował, że chce być częścią systemu, posiadając inne niż oficjalne poglądy. Kisielewski, będąc przeciwnikiem ideologii socjalistycznej, był jednocześnie zwolennikiem *Realpolitik* (zob. Bartyzel 2011, s. 37–72). Uważał, że w polityce liczą się wyłącznie fakty i możliwości *hic et nunc*. Konsekwencją II wojny światowej było wepchnięcie Polski w radziecką strefę wpływów. W 1958 roku pisał:

Wniosek z tego dalszy, że możliwe są u nas obecnie tylko rządy socjalistów-marksistów. Tylko one są naszą legitymacją w Bloku Wschodnim – chcemy tego czy nie (Kisielewski 1958, s. 8).

W 1960 roku twierdził, że ze względu na polską rację stanu władzę w Polsce sprawować musi i powinna PZPR, gdyż tylko ona jest gwarantem politycznego,

⁹ Wykładnię poglądów gospodarczych Kisielewskiego stanowi esej pt. „Na czym polega socjalizm?”, który po raz pierwszy ukazał się po niemiecku jesienią 1977 r. w Zurychu nakładem *Edition Interform*. Esey został pomyślany jako informacja o gospodarczym funkcjonowaniu systemu socjalistycznego, przeznaczona dla ludzi Zachodu, którzy – jak pisał Kisielewski – *z reguły mają o istocie i zasadach funkcjonowania naszego socjalistycznego gospodarstwa pojęcie wręcz żadne i to nie wyłączając wybitnych ekonomistów*. Kisielewski (1990).

a więc i terytorialnego, *status quo* (Kisielewski 1958). Warto nadmienić, że już przed wojną, publikując w *Buncie Młodych* (od marca 1937 r. w *Polityce*), wysuwał postulaty myślenia o polityce w kategoriach realnych zadań i możliwości (gospodarczych, militarnych, administracyjnych) państwa (zob. Kisielewski 2011).

Podkreślał, że jego opozycyjność ma charakter swoiście łagodny, nieszkodliwy, lojalistyczny, a nawet minimalistyczny (zob. Stomma 1946, s. 257–275)¹⁰. Wszakże, jak pisał w latach 70., opozycja bzykającego komara także jest opozycją (Kisielewski 2009, s. 8).

Kisielewski uznawał polityczne *status quo* niejako z przymusu. Zaakceptował, wraz ze sporą grupą publicystów *Tygodnika Powszechnego*, terytorialne konsekwencje II wojny światowej, swoje koncepcje polityczne uznawał natomiast za – w kontekście ówczesnej sytuacji geopolitycznej Polski – nieprzydatne. Jak pisał: *Jest to opozycja wierna wprawdzie sobie, lecz pesymistyczna ergo, z poczucia odpowiedzialności, ustępliwa* (2009, s. 8). Wiele racji miał Juliusz Mieroszewski, który w 1962 roku na łamach paryskiej *Kultury* pisał, że Kisiel kokietuje swoich czytelników w kraju i na emigracji tym, że od czasu do czasu wychyla się, ale nigdy poza margines bezpieczeństwa:

Kisielewski jest uosobieniem sloganu „śmierć frajerom”, gdyż tylko frajer wychyla się poza margines bezpieczeństwa. [...] Będzie się wychylał, będzie pisywał w *Kulturze*, wyrzekał komunizmu, a mimo to będzie posłem na Sejm i będzie miał „chody” (Mieroszewski 1962, s. 103–111).

Kisielewski powtarzał, że jest *państwowcem*, a polityczną egzystencję Polski postrzegał przez pryzmat – nie sytuacji wewnętrznej kraju, lecz geopolityki (Kisielewski 1961a, s. 3; 1979a; 1990a). Twierdził, że Polska znajduje się w *oku cyklonu*, a sto kilometrów od zachodniej granicy *tli się lont*, od którego może nastąpić wybuch. W 1961 roku pisał, że gdyby wybuchła wojna Wschodu z Zachodem, Niemcy przy pomocy Amerykanów najprawdopodobniej odebraliby Polsce Ziemie Zachodnie:

Na wschód już oczywiście nie wracamy: nikt tam nas specjalnie nie pragnie, zresztą Anglosasi zawsze stawiali tezę, że należy się nam „linia Curzona”. W rezultacie robi się z nas coś w rodzaju Księstwa Warszawskiego, twór dziwaczny, nędzny, przeludniony, niezdolny do życia, skazany na zagładę. Finis Poloniae! (Kisielewski 1961b, s. 8).

Nie wierzył w możliwość powrotu do *status quo ante bellum*. Uznawał geopolityczną legitymizację władzy jako determinant ładu pojałtańskiego, choć nigdy nie zaakceptował legitymizmu ideologicznego.

¹⁰ W „Dziennikach” tłumaczył istotę *legalnej opozycyjności*: *Osobiście zakreśliłem sobie „plan minimum”. Ustroju się nie zmieni, trzeba jednak działać, aby wychowywać zarazem rządzących i rządzonych. Rządzący zagrożeni są sklerozą, nieustannie powtarzanie sowieckich bzdur musi ich zdegenerować. A znów rządzeni przestają rozumieć, gdzie żyją, zapominają w ogóle, że mogłoby być inaczej, biorą nieustający belkot propagandy za język normalny. Trzeba wychowywać jednych i drugich, pierwszym przypominając, że są tu tylko z łaski Rosji, że nie są właścicielami tylko dzierzawcami, drugim, że nadmierny strach i potulność nic im nie dadzą.* Kisielewski 1997, s. 886.

Realpolitik Kisielewskiego wpisywała się w szerszy kontekst pewnej filozofii rozumienia takich pojęć, jak polityka, racja stanu czy patriotyzm. Uważał, że Polsce potrzebny jest patriota, ale tylko taki, który chce uczynić dla narodu – jak pisał – *to, co się da, a nie to, co on, patriota lubi* (1961b, s. 8). Patriotyzm zaś, w ocenie Kisielewskiego, dopiero po małżeństwie z realizmem stawał się dla polskiego narodu korzystny, nie groźny (*casus* takowego: powstanie warszawskie). Za postawę moralną i odpowiedzialną uznawał czynienie tego, co było możliwe do zrealizowania w danych warunkach geopolitycznych, a nie *patriotyzm romantyczny* podszyty nadzieją i myśleniem życzeniowym. Był przeciwnikiem uprawiania polityki (zwłaszcza międzynarodowej), jak ujął to Stanisław Cat-Mackiewicz, „[...] z tomikiem Mickiewicza lub Słowackiego jako podręcznikiem orientacyjnym” (Cat-Mackiewicz 2013, s. 47). W jego rozumieniu nowoczesna moralność patriotyczna miała polegać na umiejętności podporządkowania swoich poglądów i pragnień konkretnym, choćby w danej sytuacji ograniczonym w możliwościach, interesom narodu. Jednocześnie odrzucał rewizjonizm wewnątrz socjalizmu. *Nie wierzę* – pisał – *aby było się powołanym do przeprowadzania rewizji socjalizmu, będąc jego przeciwnikiem* (Kisielewski 1961a, s. 3). Najprawdopodobniej przyznałby rację Arturowi Sandauerowi, który stwierdził, że naprawiać zegarek mogą tylko ci, co go zepsuli, gdyż znają mechanizm.

Wiele wskazuje, że tak zdefiniowane *credo*, zapewniało Kisielewskiemu znaczny margines swobody. Kisielewski w II połowie lat 50. i na początku 60. ubiegłego wieku najprawdopodobniej uznawany był jeszcze przez decydentów – co w przyszłości, na pewien czas, ulegnie zmianie – za postać, choć nietuzinkową, utalentowaną, niepokorną, nierzadko kontrowersyjną, to jednak politycznie niegroźną.

Po trzecie, margines swobody Kisielewskiego wynikał ze specyfiki gatunku dziennikarskiego przezeń uprawianego, który charakteryzował się, jak pisał, *satyrą i sprzeciwem*, a więc *koniecznym elementem narodowego życia*. Dzięki temu mógł jako felietonista powiedzieć więcej, niż gdyby uprawiał (regularnie) inne gatunki prasowe.

Kisielewski uważał, że musi być niepoważny, ponieważ poważnego *by nie dopuścili*, a pozorna *blażenada* zapewniała mu parasol ochronny. Owo blażenstwo Kisielewskiego było wymuszoną i nierzadko przykrą dla niego rolą, czuł się bowiem często nieautentyczny i nieskuteczny, jak

[...] owad, który zabłąkał się w nie swoją porę roku, nie kapituluje, bo cóż ma robić: bżyczy dalej do śmierci, namiętnie a zastępczo i przeważnie bezskutecznie (Kisielewski 1989, s. 358).

Po czwarte, był znanym kompozytorem, co mogło stanowić dodatkowe jego zabezpieczenie, choć, jak stwierdził zastępca prezesa GUKPPiW: *To, że jest wszechstronnie uzdolniony nie upoważnia go do żądania dla siebie w cenzurze jakiejś nieistniejącej taryfy ulgowej* (Arch. 1). Wiele wskazuje, że jednak tę taryfę posiadał i skrupulatnie z niej korzystał.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych (AAN), Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW): [1] Sekretariat Prezesa. Odprawy krajowe z lat 1959–1963, sygn. 813. [2] Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w *Tygodniku Powszechnym* (dalej: *TP*) z 1957 r. nr 7, sygn. 500; [3] z 1957 r. nr 8, sygn. 500; [4] z 1957 r. nr 9, sygn. 500; [5] z 1957 r. nr 69, sygn. 500; [6] z 1957 r. nr 99, sygn. 500; [7] z 1957 r. nr 180, sygn. 500; [8] z 1957 r. nr 212, sygn. 500; [9] z 1957 r. nr 220, sygn. 500; [10] z 1957 r. nr 222, sygn. 500; [11] z 1957 r. nr 376, sygn. 500; [12] z 1958 r. nr 1, sygn. 537; [13] z 1958 r. nr 77, sygn. 537; [14] z 1958 r. nr 157, sygn. 537; [15] z 1958 r. nr 267, sygn. 537; [16] z 1958 r. nr 377, sygn. 537; [17] z 1958 r. nr 395, sygn. 537; [18] z 1958 r. nr 446, sygn. 537; [19] z 1958 r. nr 492, sygn. 537; [20] z 1958 r. nr 640, sygn. 537; [21] z 1958 r. nr 643, sygn. 537; [22] z 1959 r. nr 12, sygn. 592; [23] z 1959 r. nr 23, sygn. 592; [24] z 1959 r. nr 90, sygn. 592; [25] z 1959 r. nr 345, sygn. 592; [26] 1959 r. nr 408, sygn. 592; [27] z 1959 r. nr 575, sygn. 592; [28] z 1960 r. nr 113, sygn. 430; [29] z 1960 r. nr 256, sygn. 430; [30] z 1960 r. nr 828, sygn. 430; [31] z 1960 r. nr 867, sygn. 430; [32] z 1960 r. nr 271, sygn. 430; [33] z 1961 r. nr 102, sygn. 680; [34] z 1961 r. nr 117, sygn. 680; [35] z 1961 r. nr 212, sygn. 680; [36] z 1961 r. nr 257, sygn. 680; [37] z 1961 r. nr 346, sygn. 680; [38] z 1961 r. nr 408, sygn. 680; [39] z 1961 r. nr 563, sygn. 680; [40] z 1961 r. nr 675, sygn. 680; [41] z 1961 r. nr 775, sygn. 680; [42] z 1961 r. nr 785, sygn. 680; [43] z 1961 r. nr 894, sygn. 680.

Wydawnictwa zwarte i artykuły

- Barelson B. (1952): *Content analysis in communication research*, New York.
- Czarna Księga Cenzury PRL (1977): Warszawa.
- Bartyzel J. (2011): Stefan Kisielewski jako publicysta i „zwierzę polityczne”, [w:] A. Hejmej i in. (red.): *Dysonanse. Twórczość Stefana Kisielewskiego (1911–1991)*, Kraków, s. 37–72.
- Cat-Mackiewicz S. (2013): Londyniszcz, Kraków.
- Eisler J. (2006): *Polski rok 1968*, Warszawa.
- Friszke A. (2002): *Koło posłów ZNAK w Sejmie PRL 1956–1976*, Warszawa.
- Habielski R. (2011): Komar bzykający. Stefan Kisielewski 1911–1991–2011, *Studia Medioznawcze*, nr 3, s. 91–100.
- Habielski R., Jabłonowski M. (red.) (2011): *Stefan Kisielewski. Kisiel. 1911–1991–2011*, Warszawa, s. 207–208.
- Herbert Z. (1990): Wypluć z siebie wszystko, [w:] J. Trznadel (red.): *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*, Lublin, s. 181–223.
- Hofman I. (2004): Kisiel bez debitu. O „felietonach zdjętych przez cenzurę”, [w:] B. Kosmano-wa (red.): *Prasa dawna i współczesna*, t. 5, Poznań, s. 75–85.
- Hofman I. (2012): Stefan Kisielewski w *Kulturze*, *Studia Medioznawcze*, nr 50, s. 81–95.
- Jabłonowski M. (2011): „Epizod” na Wiejskiej (1957–1965), [w:] R. Habielski, M. Jabłonowski (red.): *Stefan Kisielewski. Kisiel. 1911–1991–2011*, Warszawa, s. 207–208.
- Kamińska K. (2013): Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wobec *Tygodnika Powszechnego* na przełomie lat 50. i 60. ub. wieku, *Studia Medioznawcze*, nr 4, s. 95–112.
- Kisielewski S. (1958): O pozycji królewskiej truizmów kilka, *Tygodnik Powszechny*, nr 21, s. 8.
- Kisielewski S. (1961a): ...pan chce naprawić błędy systemu?, *Tygodnik Powszechny*, nr 43, s. 3.
- Kisielewski S. (1961b): Głos przerażonego minimalisty, *Tygodnik Powszechny*, nr 47, s. 8.

- Kisielewski S. (1978): Rozmowa ze Stefanem Kisielewskim przeprowadzona przez Jerzego Giedroycia, *Kultura*, nr 3, s. 14–22.
- Kisielewski S. (1979a): Czy geopolityka straciła znaczenie?, *Res Publica*, nr 1.
- Kisielewski S. (1979b): 20 lat *Polityki, Głos*, nr 3, s. 15–20.
- Kisielewski S. (1979c): Kiedy spotkają się piśmiennicze nurty, *Spotkania*, nr 6, s. 54–63.
- Kisielewski S. (1989): Lata pozłacane, lata szare, Kraków.
- Kisielewski S. (1990a): Komu potrzebna jest Polska?, *Tygodnik Powszechny*, nr 9, s. 1.
- Kisielewski S. (1990b): Na czym polega socjalizm?, *Stosunki państwo–Kościół w PRL*, Poznań.
- Kisielewski S. (1996): *Dzienniki*, Warszawa.
- Kisielewski S. (1997): *Wołanie na puszczy*, Warszawa.
- Kisielewski S. (2001): *Publicystyka przedwojenna, wybór i przedm. K.M. Ujazdowski*, Warszawa.
- Kisielewski S. (2009): *Głową w mur. Felietony zdjęte przez cenzurę*, Warszawa.
- Kisielewski (2011): *Abecadło Kisielea*, Warszawa.
- Lisowska-Magdziarz M. (2004): *Analiza zawartości mediów*, Kraków.
- Miroszewski J. (1962): Wybór, *Kultura*, nr 7/8, 103–111.
- Neuendorf K.A. (2002): *The Content Analysis Guidebook*, Thousand Oaks–London–New Delhi.
- Pietrzakiewicz I., Rogoż M. (2011): Prewencyjne ingerencje cenzorskie w *Tygodniku Powszechnym* na przełomie lat 40. i 50., *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, nr 1–2, s. 143–170.
- Pisarek W. (1983): *Analiza zawartości prasy*, Kraków.
- Pruszyńska J. (red.) (1997): *Kisiel*, Warszawa.
- Riffe D., Lacy S., Fico F.G. (2005): *Analyzing media messages. Using Quantitative Content Analysis in Research*, New Jersey.
- Rogoż M. (2011): *Tygodnik Powszechny* w 1949 roku w świetle wtórnych ocen cenzorów Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, *Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy*, nr 3, s. 107–119.
- Stomma S. (1946): *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, *Znak*, nr 3, s. 257–275.
- Turowicz J. (1997): *Mówił prosto z mostu*, [w:] J. Pruszyńska (red.): *Kisiel*, Warszawa.
- Urbanek M. (1977): *Kisiel*, Wrocław.
- Werblan A. (1997): *Kisielowi uchodziło więcej*, [w:] J. Pruszyńska (red.): *Kisiel*, Warszawa.
- Wiszniewska M. (2004): *Stańczyk Polski Ludowej. Rzecz o Stefanie Kisielewskim*, Katowice–Warszawa.
- Zawieyski J. (2011): *Dzienniki 1955–1959*, t. 1, Warszawa.
- Zawieyski J.J. (2012): *Dzienniki 1960–1969*, t. 2, Warszawa.

Źródła internetowe

- [1] Wywiad Macieja Morawskiego ze Stefanem Kisielewskim, Radio Wolna Europa, 6.06.1982, <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/307031,Wywiad-ze-Stefanem-Kisielewskim> (dostęp: 30.03.2014).
- [2] <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/294262,Jak-widze-przyszlosc-Polski> (dostęp: 9.04.2014).

STRESZCZENIE

„Felieton mocno jątrzący”, czyli cenzura wobec publicystyki Stefana Kisielewskiego (w latach 1957–1961)

W artykule opisano skalę ingerencji z Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Krakowie oraz Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w publicystykę Stefana Kisielewskiego drukowaną na łamach *Tygodnika Powszechnego* w latach 1957–1961. Opracowanie zmierza do rekonstrukcji stanowiska pracowników kontroli z GUKPPiW oraz WUKPPiW wobec Kisielewskiego.

Okres początkowy to trwająca jeszcze wówczas odwilż październikowa oraz początek II kadencji Sejmu PRL (od lutego 1957 r.), w której trakcie Kisielewski zasiadał w ławach poselskich. Cezura końcowa to gwałtowne pogorszenie się stosunków państwo–Kościół oraz zakończenie kadencji Sejmu.

Słowa kluczowe: Stefan Kisielewski, cenzura w PRL, prasa katolicka, *Tygodnik Powszechny*, polska prasa po 1945 r.

